Nr. 34. Dnia 3 lutego. Niedziela. Dnia 22 stycznia (3 lutego) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie**: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Zagranicą**: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop. **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz. **Nadesłane**: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: Błażeja Bisk. M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 23 r.	Czwartek: Romualda Opata.
Poniedz.: Ansgarego Biskupa.	Zachód „ „ 4 „ 45.	Zachód „ „ 8 „ 41 w.	Piątek: Jana z Matty W.
Wtorek: Agaty Panny Męcz.	Długość dnia godzin. . . . 9 „ 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.	Sobota: Apolonji Panny Męcz.
Środa: Doroty Panny Męcz.	Przybyło „ „ 1 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Niedziela: Scholastyki Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W poniedziałek, d. 16-go z. m., o godzinie 4-ej po południu, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, zwiedzili bazar dobroczynny, urządzony w sali zebrania szlacheckiego na rzecz Towarzystwa pomocy ubogim kobietom. W tymże czasie przybyły Ich Cesarskie Wysokości Wielka Księżna Marja Pawłówna, Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną i Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz. Jej Cesarską Mość przyjmowali: prezydująca komitetu Towarzystwa A. N. Naryszkina, hr. E. W. Szuwałowa, M. W. Durnowa, hr. Stakelbergowa i inne damy dobroczynne. Sala zebrania zapełniona pięknie przybranemi witrynami, namiotami i zasłonami, gdzie sprzedają się różne przedmiota zbytku i gospodarstwa. Oprócz tego jest oddzielna witryna z przedmiotami cennemi starożytnemi. Towarzystwo niesienia pomocy dzieciom domu wychowawczego wystawiło różne rękodzieła i roboty. Palmy, draperje, kobierce i materje przyozdabiają bazar. Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarskie Wysokości oglądali bazar i poczynili wiele zakupów.

(Praw. wiest.).

— „W gminie Ajkutkowo w pow. włocławskim, ludność szczególnie gorąco wyraziła swoje uczucia radosne z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas rozbicia się pociągu w d. 17 (29) października 1888 r. W kościele parafjalnym w Wieńcu odprawiono uroczyste dziękczynne nabożeństwo, na którem znajdowało się przeszło 1,000 włościan. Następnie dzieci włościańskie, uczęszczające do szkółek elementarnych, zebrały między sobą 4 rs. i kwotę powyższą dały na nabożeństwo oddzielne, po skończeniu którego zaśpiewano trzykrotnie narodowy hymn russki „Boże Cesarza chroń”. Zebranie gminne uchwaliło nadto wyasygnować 5 rs. na ponowne nabożeństwo, które odprawił w d. 9-ym z. m. (st. st.) ks. Stanisław Chodziński. Na nabożeństwie tem byli: wójt gminy, wszyscy sołtysi, nauczyciel miejscowy ze wszystkiemi uczniami oraz włościanie w takiej liczbie, iż połowa modliła się zewnątrz świątyni.

(Warsz. Dniew.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Błażei, jutro Witosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady pomocniczej zgromadzenia drukarzy. (Mieszkanie starszego, Niecała 12—10 rano.)—Roczne ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Sala magistratu—1 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)

Koncerta: Koncert orkiestry warszawskiej pod dyrekcją p. Adolfa Sonnenfelda. (Dolina szwajcarska—5 po południu.)

Zabawy: Piąta maskarada, w czasie której na scenie teatru Rozmaitości odegraną zostanie jednoaktówka „Naprzeciwko”. (Sale redutowe—11 w nocy.)

Widowiska: Przedstawienie trupy dramatycznej pod dyrekcją p. Cybulskiego. (Teatrzyk w lasku spacerowym na Czystem—7 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Lizetta czyli córka źle strzeżona”, jutro „Kapelusz bandyty” (po dawnych, niższych cenach); — Rozmaitości: dziś „Nietoperze”, jutro „Chamillac”; — Mały: dziś „Kapelusz bandyty”, jutro przedstawienie zawieszone. ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 1775 kop. 48. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 31-go stycznia.

Szesnasty dzień rozprawy.

Na wstępie rozpraw dzisiejszych odczytano rozmaite akta i zeznania, tudzież jedenaście protokułów przesłuchania ks. Tchórznickiego w rozmaitym czasie od 31-go lipca do 9-go listopada.

Zeznania te o tyle są ciekawe, że ks. T. każdym razem inaczej rzecz przedstawiał.

Raz mówił, iż klucz od szafy był w spodniach, w kilka godzin później, że znajdował się w stoliku.

Dnia 21-go sierpnia powiedział p. Kownackiemu, iż lekarzowi, drowi Schmidtowi, zapłacił własnoręcznie 35 złr. Dnia 9-go października zeznał w szpitalu wyraźnie, że w r. 1885-ym dał pani Strz. do przechowania papiery wartościowe i że przed ostatnim wypadkiem miał w gotówce 5,000 złr. w szafie i w komodzie. Dnia 18-go października oświadczył, iż nie dał papierów pani S. do przechowania. Dnia 9-go października znowu opowiadał, iż w r. 1885-ym dał pani S. do przechowania papiery, które mu w porządku zwróciła, i powiedział wtedy: „Dałem pani Strz. 25 złr. dla lekarza, a resztę schowałem do kieszeni” i t. d. i t. d.

Prokurator (do pani Strz.) Dlaczego mu pani radziła, aby sprzedał cwancygiery?

Strzelecka. Zanosiło się na wojnę, a ks. T. ciągle tem się trapił, jak z kilku tysiącami cwancygierów będzie mógł uciekać (wesołość); wtedy postanowił on wymienić je na papiery.

*

O godzinie 11-ej minut 25 dwaj służący wprowadzili ks. Tchórznickiego. Za księdzem zjawił się jego opiekun, p. Kazimierz Tchórznicki. Księdza ulokowano na fotelu, prezes zajął miejsce tuż obok.

R. Simonowicz. Dzień dobry księdzu proboszczowi, jak ks. dobrodziej ma się dzisiaj?

Ks. Tchórznicki (śmieje się). Dziś dobrze, byłem chory.

R. Simonowicz. Wszystkie pieniądze księdza w porządku są u nas. Żałowaliśmy tu kiedyś, że księdza nie było; oglądaliśmy te papiery.

Tchórznicki. Mówią, że pokrwawione.

R. Simonowicz. Ale ładne, czyste, można je w kurs puścić.

Tchórznicki. Podrzucili jeden zakrwawiony, aby coś do kryminału dać.

R. Simonowicz. Poznaje mnie ksiądz? Jestem przewodniczący.

Tchórznicki. Oskarżający albo przewodniczący, to jedno.

R. Simonowicz. Myśmy tu słuchali świadków z Kukizowa; byli kieża: Donicht, Pasiut i Dyhdalewicz. Oni odwiedzili razem z księdzem Królickim księdza w łóżku; pytali o klucz.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Kilka słów o wielkościach z małomiejskiego bruku. — Malarz kaleka i protektorowie.—Marnowanie darów bożych.—Inseratowe błagania o „plastykę”. — Nie poniszczymy sobie kapeluszy!...—Gimnastyka na papierze i nie na papierze. — Kobiety wioślarki wobec odpowiednich statutów.—Jedwabnictwo jako przemysł domowy.—Pan Bogucki ma rację.—Co będziemy posyłali zagranicy.—Niefortunny pomysł niefortunnego antreprenera.—Ratowanie upadającej opinji zagranicą. — Osobliwości i ciekawości.—Do Sacher-Masocha.

Nieoszacowani są wielcy ludzie na małomiejskim bruku.

Mężowie ci, w niezachwianą wiarę w swą powagę zbrojni, dochodzą niekiedy do rezultatów arcykomicznych: dostają zawrotu głowu i oczyma, zamglonemi poczuciem swej wielkości, nie widzą dalej, nad koniec swego nosa.

Zdarza się naprzykład wypadek następujący. Był sobie kiedyś artysta-malarz, któremu dobrotliwa natura odjęła naraz obie ręce. Malarz jednak był człowiekiem silnej woli i postanowił zakpić z natury: sprawił sobie ręce sztuczne i pracował dalej na utrzymanie żony i dzieci. Podobny bunt nie mógł się podobać pani naturze, która w prześladowaniu ukochanych przez siebie bywa do nieskończoności wytrwałą. Po kilku latach zesłała też na nieboraka paraliż, który odebrał mu wszelkie szanse powodzenia na polu malarstwa. Mógłby wprawdzie artysta zacząć malować zębami, nie wiadomo jednak, czy los, ofiarując mu chleb przez czas borykania się z klęskami przyrodzonemi, nie postarał się o kości, o które malarz zęby bezpowrotnie potrzaskał.

Przyznacie, iż położenie nie należało do najrozkoszniejszych. To też koledzy paralityka postanowili choć w części chwilowej nędzy zapobiedz. Ludzie dobrej woli zakrzątnęli się około sprawy energicznie, zebrali setkę obrazów i spieniężać je poczęli corychlej.

Jak dotąd, wszystko w porządku. Niestety jednak w szlachetnej rywalizacji utworzyło się kółko drugie, które na rzecz dotkniętego nieszczęściami malarza poczęło również zbierać szkice i obrazy. Różnica tylko zachodziła w tem, iż inicjatywę pierwszą dali ludzie niewielcy, przynajmniej we własnem przekonaniu, inicjatywę zaś drugą dała wielkość patentowana, także we własnem przekonaniu. Nastąpiło więc starcie niewielkości z wielkością, przy którem poleciały wióry z... malarza.

Albowiem wielkość rozumowała sobie w ten sens:

— Ludzie niewielcy poważają się dążyć do jednego celu ze mną. Należy pokazać światu, jako poparcie moje jest potężnem. Tamci będą robili powoli a dobrze, ja zrobię szybko a źle. Taniość i elegancja!

Poczęła tedy wielkość pozbywać się szkiców i obrazów w ten sposób, iż to, co było warte złotówkę, sprzedawano za szeląga, zamiast setki brano jednego rubla srebrem. Rozumie się, przy podobnem marnowaniu darów bożych sprzedaż poszła, jak z płatka. Zamiast stu tysięcy zebrano setkę, okaleczały malarz otrzymał obol zamiast talentu, wielkość jednak postawiła na swojem: ofiary artystów rozsprzedano bardzo szybko, dzięki poparciu wielkości, podczas gdy ludzie niewielcy krzątają się dotąd, aby sprzedaż swych przedmiotów uskutecznić jaknajkorzystniej dla nieszczęśliwego kolegi. Prawdopodobnie usiłowania ich pomyślnym zostaną uwieńczone rezultatem, któż jednak malarzowi zmarnowane przez wielkość ofiary powróci?

A no nikt. Zresztą nastały już tak nikczemne czasy, iż nic nie dzieje się, jak się dziać powinno.

Brr!... co za czas fatalny!...

Jedno i drugie prawdopodobnie działa w równej mierze. Nawet zima abdykuje ze swoich praw mroźnych i wprowadza epokę deszczów, kaloszy, mgły angielskiej i topniejącego śniegu. Idziesz sobie otulony jako tako, a zimne strumienie leją się z ołowianego nieba prosto za kołnierz. Wprowadza to zwykłego śmiertelnika w stan, w którym nie sprawia rozkoszy ani głos panny Czosnowskiej, ani profil na podobieństwo Wenus urodzonej Nikity, ani butonierka ręką panny Russel przypięta, ani wiadomość o zaprowadzeniu elektrycznego światła w teatrach, ani perspektywa budowy „wiadomych” kiosków, ani inserat opiewający, jako dwaj dzielni mężowie poszukują drogą płatnych ogłoszeń towarzyszek życia,

Tchórznicki. Nie pamiętam tego.

R. Simonowicz. Ksiądz dobr. mówił raz, że dał klucz, drugi raz, że nie.

Tchórznicki. Nie pamiętam, żebym dał.

R. Simonowicz. Ale po mordowaniu, czy ksiądz dał?

Tchórznicki. Nie dałem. Pan sędzia zabrał wszystko. Ja prosiłem: „Daj mi pan przynajmniej 100 złr. na życie, zmiłujcie się, ja nic nie mam, to krótka sprawa."

R. Simonowicz (wskazując na siedzącego tuż obok podsądnego Strzeleckiego). A tego pana poznaje ks. dobrodziej?

Tchórznicki. Nie znam. (Staje przed nim Aleks. Strzelecki).

R. Simonowicz. A kto to ten pan?

Tchórznicki. Nie znam, widzę wąsy, brodę, ale nie znam.

Strzelecki. To ja, Aleksander Strzelecki.

Tchórznicki. Oleś. Zmienił się. Widziałem go—chrzciłem, ale teraz twarz pełniejsza.

Dr. Feigel. Co ksiądz widział na żebrach, a co na rękach.

Tchórznicki. Widziałem dwa obrazki święte tam — bił młotkiem—pokaleczona skóra—tam była Matka Boska, dwa obrazki, a potem nie było—nie mogli wyjąć.

R. Simonowicz. Przed kilku laty ksiądz proboszcz kąpał się jeszcze w marcu? Był zuch, silny.

Tchórznicki. Ja byłem silny.

R. Simonowicz. Gdyby zbudził księdza wtedy ten zły człowiek, czy byłby go schwycił?

Tchórznicki. Ja bywało w polu koło półkopków sypiałem, aby mię nie okradli.

R. Simonowicz. Tu w sądzie jest majątek — czy żąda ksiądz, abyśmy oddali?

Tchórznicki. Oho, trzeba zapłacić doktora i za wikt—to się rozejdzie.

R. Simonowicz. Więc ksiądz zabierze?

Tchórznicki. Kiedy każecie, to wezmę.

R. Simonowicz. Gdybyśmy teraz dali na rękę majątek 70,000 złr., czy zmieniłby ks. swoje zdanie?

Tchórznicki. Ja prawdę powiedziałem i prawdę mówię; przysięga u mnie świętą. Ja prawdę mówiłem i w śledztwie także.

R. Simonowicz. A w sądzie cywilnym ile ma ks. dobrodziej pieniędzy?

Tchórznicki. 27,000 złr. Posyłałem kilka razy na stemplu (podanie), nie chcą dać; powiadają, razem oddadzą z kryminalnymi. (W sądzie cywilnym w rzeczywistości zdeponowanych jest 60,000 złr.)

Girtler. Nim pani Strz. oddała pieniądze sędziemu, czy ks. proboszcz wiedział, że ona ma pieniądze?

Tchórznicki. Później dowiedziałem się. Sędzia zabrał—ja broniłem panią Strz., mówiłem, że to niemożliwe, aby taka dobra osoba; gdzież taka osoba, przykładna i pobożna kobieta?

Girtler. Strzelecka powiada, że jak księdza pomordowali, wzięła papiery do siebie, bo ks. jej kazał, aby nie ukradli?

Tchórznicki. Ja nie przypominam sobie—szafa była rozbita.

Girtler. Pani Strzelecka powiada, że w dwa czy trzy dni zabrała papiery do siebie w poszewce i powiedziała księdzu, że zabrała papiery i zostawiła tylko książeczki w *liber ordinationis.*

Tchórznicki (kiwa głową i śmieje się). Przenoszenia do garderoby nie pamięta.

Girtler. Przyjechał jakiś prokurator p. Sumper?

Tchórznicki. Nie pamiętam.

Girtler. Czy nie powiedział ks. p. prokuratorowi Sumperowi, że umywa ręce od wszystkiego?

Tchórznicki. Nie pamiętam. A ktoby ręce umył od swego majątku.

Girtler. Czy ks. nie obmywał ręce co do podsądnych?

Tchórznicki. Ja nie wiedziałem i do dziś dnia nie wiem, kto to zrobił.

Dr. Feigel bada ranę na głowie w asystencji biegłych lekarzy. Dr. Barącz demonstruje na ks. T., gdzie były odciski palców na szyi. Dr. Feigel bada siłę wzroku ks. T., na co ks. T. mówi: „Powiadają, że mam kataraktę, trzeba dać zdjąć".

Sędzia przysięgły dr. Domaszewski siada obok ks. T. (R. Simonowicz tłumaczy świadkowi, kto to).

Dr. Domaszewski. Czy dawał ks. T. klucz od mieszkania i szafy, jak wyjeżdżał?

Tchórznicki. Dawałem.

Dr. Domaszewski. I byłby ks. jej zawierzył majątek? Miał ksiądz do niej zaufanie?

Tchórznicki. „Ja nigdy nie miałem do nikogo tego zaufania, aby oddawać wszystko."

Dr. Domaszewski. Ale do niej prędzej, jak do innej?

Tchórznicki. Prędzej, to godna osoba.

O godzinie 12-ej wyprowadzono na powrót księdza T., który mówi: „Padam do nóg."

R. Simonowicz. Za 4 dni skończy się może rozprawa, może panu Kazimierzowi pieniędzy...

P. Kazimierz Tch. Mnie nie, proszę panu adwokatowi Maksowi.

R. Simonowicz. Dobrze, zawiadomię.

W izbie świadków ubrano ks. T. w szopy i na pasach zaniesiono do powozu.

Przed gmachem sądowym tłumy ciekawych.

*

Po przerwie biegli sądowi dr. Lukas i dr. Barącz, którzy byli razem z komisją zaraz po wypadku u ks. Tchórznickiego i wówczas dokładnie go zbadali, wydali zdanie następujące:

Orzeczenie lekarskie.

Rany: 1) Nad okiem prawem rana 4—5 ctm. długa. Samo przez się uszkodzenie lekkie, lecz możliwie połączone ze wstrząśnieniem mózgu, a w takim razie ciężkie. Gojenie tej rany mogło trwać 14 dni. 2) Nad nosem rana, uszkodzenie lekkie (12 dni). 3) Oko prawe i lewe podbiegnięte, uszkodzenie lekkie. 4) Na kością czołową lewa rana; kość załamana, uszkodzenie ciężkie, samo przez się — z niebezpieczeństwem życia połączone, (20—30 dni). 5) Na policzku rana 4 ctm. dł., uszkodzenie lekkie (12 dni). 6) Na szyi ślady duszenia, uszkodzenie lekkie w skutkach, lecz dla życia niebezpieczne. 7) Na lewej klatce piersi siniak, uszkodzenie lekkie (8 dni). 8) Na prawej klatce piersi siniak, odbicie młotka, a 1—2 żebra złamane, uszkodzenie ciężkie. Razem wziąwszy uszkodzenia raz z powodu rany, 4 z załamaniem kości, dalej z powodu złamania żeber, znaków duszenia, jakoteż połączonego wstrząśnienia mózgu, a wreszcie i znacznego krwotoku i osłabienia ztąd ogólnego są ciężkie i dla życia z niebezpieczeństwem połączone. Ogólne trwanie choroby wynosiło nad 30 dni.

Co do narzędzia, to jedne rany zostały zadane narzędziem twardem, tępem, o kwadratowej, niewielkiej powierzchni i odpowiadają w zupełności piętce młotka, mającego około 3 ctm. kwadratu piętki. Inne, jak nad okiem i na twarzy, zadane zostały narzędziem twardem, kantowatem, zupełnie możliwie ostrym końcem młotka. Siniaki rozległe na prawej stronie piersi nadto pochodzą z licznych uderzeń piętką młotka, z lewej strony zaś, mogą pochodzić od uderzeń pięścią; znaki na szyi wreszcie dowodzą duszenia palcami, a to ręką lewą (?).

Wszystkie te uszkodzenia zadane zostały z mierną siłą, skoro się zważy, że kości czaszki nie zostały zgruchotane, a duszenie ani nie uszkodziło krtani, ani nie było śmiertelnem.

Swoją drogą sprawcy zdawać się mogło, gdy ofiara była bez przytomną i leżała bez życia, że nastąpiła śmierć, cel więc został dopięty i uszkodzeń dalszych i głębszych nie trzeba już zadawać. Z drugiej strony stan księdza i wiek ofiary, obok tego może, iż była sprawcy osoba ofiary znajomą, mogły na to wpływać, iż ograniczył się sprawca do koniecznych tylko dla swych celów uszkodzeń i nie zadawał uszkodzeń zbytnich lub bardziej srogich.

Oględziny stwierdzają przytem brak wszelkiej obrony. Dopuszcza to możebność tłumaczenia, iż ofiara została przed pobiciem odurzoną jakim narkotykiem, a ztąd głęboki jej sen, wymioty i senność po wypadku, którą opisuje dr. Schmidt, jako bardzo znaczną. Atoli tak samo jest możliwem, iż staruszek mający tępy słuch, nie słyszał wkradającego się po cichu sprawcy; uderzony młotkiem w głowę, stracił w tej chwili przytomność, zanim ze snu się ocknął i dlatego dalszego kaleczenia nie pamięta. Wstrząśnienie mózgu tłumaczy zarazem i wymioty, gdyż są to zwykłe następstwa wstrząśnienia mózgu. Odzyskawszy częściowo (nie zupełnie jeszcze) świadomość, czując możebnie brak oddechu, mógł się bezwiednie zerwać i upaść z łóżka i dopiero, leżąc na podłodze odzyskać zupełnie przytomność, a za tem przemawia zakrwawienie mocne poszewki poduszki. Kałuża krwi na ziemi może pochodzić albo ztąd iż ksiądz mógł dłuższy czas mieć zwieszoną głowę z łóżka i wtedy wymiotował—lub, że leżał dłuższy czas na podłodze.

Jak długo trwała ta bezprzytomność, oznaczyć niepodobna. Dlatego też nie można zupełnie oznaczyć dokładniej czasu, kiedy nastąpiło uszkodzenie. Mogło to nastąpić tak samo o 10-ej wieczór, jak o 2-ej lub 3-ej w nocy.

Gdyby przypuścić odurzenie narkotykiem, to trzebaby zarazem przypuszczać, że narkotyk taki zadany mu został chyba bezpośrednio przed udaniem się księdza Tchórz. do łóżka; inaczej środek taki byłby wnet po zadaniu rozpoczął swe działanie, a natenczas ksiądz byłby już mocno senny lub odurzony przed położeniem się na spoczynek, byłby się nie mógł rozebrać, a w następnych dniach mógł sobie przypomnieć stan swój przed udaniem się do snu. Środki narkotyczne bowiem działają w krótkim stosunkowo czasie, po kilku minutach do kwadransa. Rozprawa jednak w tym kierunku nie wykazała żadnych dodatnich danych.

Majaczenia księdza po wypadku w kilka dni, były skutkiem częścią gorączki przyrannej rozwijającej się, częścią możliwie skutkiem podrażnienia mózgowia, wskutek doznanego wstrząśnienia, lub też skutkiem resorpcji znacznych wybroczyn lub wszystkich czynników razem.

Ażeby sprawcy sami ściągnęli księdza z łóżka, pastwili się itp., na to nie ma żadnych wskazówek. Że działali nie z zemsty, lecz w chęci pozbawienia go życia, wynika z rodzaju uszkodzeń, które mogły być łatwo śmiertelnemi, takiemi im się wydawać mogły, podczas gdy śladów zemsty lub pastwienia się nie ma.

Wszystkie te uszkodzenia mógł zadać kolejno jeden sprawca, lecz łatwo mogło ich być więcej, np. dwóch. Jeden dusił, a drugi tłukł. Ślady krwi na oddźwierku mógł sprawić sam uszkodzony, chwytając się ręką blizkich drzwi, lub opierając o nie głowę; tak samo ślady koło łóżka.

Wobec opisania stanu księdza przez d-ra Schmidta i braku wyjaśnienia, że ksiądz, jak to twierdzili liczni świadkowie, we wtorek siedział na sofie, a natomiast podania tylko, że za dziewięć dni znowu dr Schmidt znalazł księdza mocno chorego, co potwierdzały i dalsze spostrzeżenia lekarzy sądowych i d-ra Gostyńskiego, znawca pojął stan księdza tak, iż wskutek duszenia i złamania żeber, wnet rozpoczęła się sprawa zapalna w płucach.

Ksiądz zatem odrazu ciężko zapadł, a wobec takiego stanu jest w wysokim stopniu nieprawdopodobnem, a nawet niemożliwem, ażeby ksiądz Tchórz. mógł w poniedziałek po pobiciu sam wstać z łóżka i pójść do drugiego pokoju po pieniądze. Skoro jednak przy rozprawie niewątpliwie świadkami zostało dowiedzionem, że ksiądz we wtorek jeszcze czuł się tak dobrze, iż siedział na kanapce, rozmawiał i żartował, znawca stan jego musi tak pojąć, iż zrazu był on tylko mocno osłabiony wskutek krwotoku i utraty krwi, reakcji zapalnej jednakże zrazu jeszcze nie było, a dopiero w następnych dniach rozwinęła się gorączka przyranna, nieżyt płuc, pęcherza, rozwolnienie, a wtedy wystąpiły i groźne przypady chorobowe, ogólna prostracja i upadek sił. Skoro zaś tak było, nie można żadną miarą zaprzeczyć i musi się ze stanowiska lekarskiego uważać za możliwe, że ksiądz mógł w poniedziałek, wysilając siłę woli, na pewien czas

---

odznaczających się tak „stanem majątkowym, jak i plastyką".

Och, ta plastyka... Idźcie na pierwszy lepszy bal publiczny, gdzie najskromniejsza niewiasta ma prawo zaprezentować więcej, niż najnieskromniejszy mężczyzna, a zobaczycie setki porcelanowych figurek. Wszystkie one są ładne bezwątpienia; na miano pięknych zasługuje z pewnością niewiele. Wszystko to misterne, słabe, blade i wątłe. W naturalnym porządku rzeczy eleganckie te cacka pójdą za mąż, a wówczas?... Jeżeli żołnierze rzymscy prezentowali broń przed kobietą brzemienną, obywatele miasta Warszawy powinni zdejmować kapelusze przed każdą matką, karmiącą swe dziecię: zdarzać im się to będzie tak rzadko, iż o niepokalaność swych nakryć głowy mogą być najzupełniej spokojni.

Inaczej zresztą być nie może. Oprócz klas najbiedniejszych, gdzie kobiety narówni z mężczyznami prowadzą życie ruchliwe, bo życie ciągłej pracy, stan mieszczański średniej zamożności konieczność rozwoju fizycznego zapoznaje systematycznie, do czego szkoła przyczynia się bardzo skutecznie. W gimnazjach męskich gimnastyka istnieje przynajmniej na papierze, na pensjach żeńskich nie znajdziesz jej nawet na bibule. Po kilkogodzinnem ślęczeniu nad wokabułami na ławce, którejby się hiszpański inkwizytor nie powstydził, przyszłe matki zażywają statecznego ruchu w czasie godzinnego spaceru, na którym wszystko skierowane jest do tego, aby zużyć mięśni zachować przez czas najdłuższy.

Po godzinie kaczkowatego chodu panny wracają do ławek z czasów inkwizycji, a praktyczni młodzieńcy napróżno poszukują przez inseraty małżonek „odznaczających się plastyką..." *Sport* w ostatnim numerze złorzeczy arystokratkom, iż piękność ich, jako mgła poranna przemija, albowiem prowadzą życie niemowląt w powijakach. Któż nadobnej tancerce z balu panieńskiego poważyłby się złorzeczyć, iż na niej przyszłości słowiańszczyzny budować niepodobna?

Tymczasem niewiasta, kąpiąca się przez całą zimę pomimo kilkostopniowego mrozu, jest zawsze przedmiotem brukowej humorystyki, a kobiety pragnące się zapisać na listę członków towarzystwa wioślarskiego, uważane bywają za grzesznice przeciwko wymaganiom dobrego tonu. Podobno statuty towarzystwa nie mówią nic o kobietach wioślarkach. Nic łatwiejszego, jak zmusić statuty do kategorycznego oświadczenia się za dopuszczeniem płci nadobnej do sportu wodnego, do którego kandydatek nie zabraknie z pewnością. Że zaś wioślarze eremitami być nie lubią i w towarzystwie słabych przedstawicielek rodu ludzkiego przebywają bardzo chętnie, niech poświadczy fakt, iż rzadko która z wycieczek na Bielany lub na Saską Kępę obejdzie się bez „żelaza". Nie przeszkadzajcie tedy, o mężowie z towarzystwa wprowadzeniu żywiołu niewieściego do grona mężów w pasiastych koszulkach. Wyjdzie to tak wioślarzom, jak wioślarkom na dobre.

Rzecz więc ułożona: panie miejskie zajmą się w wolnych chwilach wioślarstwem, damy zaś wiejskie — jedwabnictwem. Tak przynajmniej chce p. Bogucki, który twierdzi, iż hodowla kokonów stać się może w przyszłości ważną dla dobrobytu krajowego gałęzią domowego przemysłu. Na poparcie swego twierdzenia p. B. przytacza:

iż zakładanie plantacyj morwowych i jedwabnictwa wogóle nie jest pracą ani ciężką, ani jałową;

że drzewa morwowe doskonale się przyjmują na naszej glebie i w naszym klimacie. Prócz tego morwy mają tę ważną właściwość, iż nie wydają owoców jadalnych. Przed kilkoma laty istniały po wsiach pochwały godne dążności do obsadzania dróg publicznych drzewami owocowemi. Jabłka, śliwki i gruszki rosły w pierwszym roku jako tako, w drugim dobrze, w trzecim bardzo dobrze, aż wreszcie przestały rosnąć zupełnie. Przyczyną tego było nieposzanowanie własności publicznej i pożądliwość naszego chłopa ku wszystkiemu, co się owocem nazywa. Drzewa połamano, plantacje owocowe poniszczono, w rezultacie zaś pozostały przy drogach nieliczne suche wierzby i anemiczne topole. Otóż drzewa morwowe niebezpieczeństwa grabieży unikną. Zazielenią się drogi bite i niebite, a chłopi, mając z nich karm dla kokonów, poczną się z niemi obchodzić z tą czcią niezwykłą, jaką otaczają swe bydlęta pociągowe, szkapy maleńkie, wieprze tuczone, jednem słowem wszystko, z czego dochód doraźny osiągnąć można.

dźwignąć się z łóżka i pójść do drugiego pokoju, skoro na drugi dzień jeszcze to zdołał, a dopiero w następnych dniach ciężko zaniemógł.

Po wygłoszeniu orzeczeń r. Simonowicz, członkowie trybunału i obrońcy zadawali lekarzom pytania.

Cytuję tu tylko najważniejsze.

R. Simonowicz. Czy te rany, zadane ks. T., były śmiertelne?

Dr. Lukas. Tak. Wyzdrowienie księdza jest rzeczą niezwykłą.

R. Simonowicz. Czy p. Strzelecki, przypuszczając, że on tam był, byłby to w stanie zrobić?

Dr. Lukas. Byłby w stanie każdy młody człowiek.

R. Simonowicz. A pani Strzelecka, czy mogła ona to zrobić?

Dr. Lukas. To jest bardzo wątpliwe. Z obrazu anatomicznego wynika, że uszkodzenia były pewną ręku zadane—mierna siła i pewna ręka—gdyby była słaba ręka, to narzędzie byłoby się zwinęło.

Dr. Stebelski. A czy zrobił to mańkut, jak przypuszczał ks. Dyhdalewicz?

Dr. Lukas. Jestem przeciwnego zdania.

Dr. Stebelski. Czy ten Łucio, który jest mańkutem, mógł zadać to uszkodzenie?

Dr. Lukas. Mógł lewą ręką dusić, a potem lewą ręką bić.

R. Simonowicz (do drugiego biegłego dra Barącza). Czy pani Strzelecka mogła zadać te uszkodzenia?

Dr. Barącz. Wydaje mi się to nieprawdopodobnem, bo sprawca działał z pewną siłą; wobec wieku, osłabienia i ułomności podsądnej, wątpię, aby ona to zrobiła i przypuszczam, że tu działała męska siła.

Na wniosek dra Roińskiego uchwalił trybunał polecić drowi Feiglowi (prof. uniwersytetu) i drowi Lukasowi zbadanie stanu zdrowia pani Strzeleckiej. Mają oni zdać o tem sprawę na jutrzejszem posiedzeniu.

Z. Fg.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Sprawa utworzenia oddziałów banku włościańskiego w Królestwie na pewien czas, zresztą bardzo krótki, uległa zwłoce.

= *Warsz. dniew.* donosi, iż projekt budowy kolei z Miechowa do Krakowa został przez departament kolei żelaznych odrzucony.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż do ministerjum finansów wniesiono szereg nowych podań o podwyższenie cła od niektórych wyrobów fabrycznych, przywożonych z zagranicy. Petenci motywują prośbę swoją tem, iż kurs rubla uległ w ostatnich czasach znacznej zwyżce.

= Na zjeździe kolejowym w Moskwie obecni będą reprezentanci 22 dróg żelaznych.

= *Kraj* donosi, iż proces winnych katastrofy kolejowej w d. 29-ym października r. z., ma być sądzony w Petersburgu w marcu r. b. Jednego z oskarżonych, a mianowicie prezesa drogi żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej, Hahna, bronić ma adw. przys. Włodzimierz Spasowicz.

= Według obliczeń *Gaz. los.*: Bank handlowy da za r. z. 8½—9 dywidendy, dyskontowy 8—8½, Towarzystwo wzajemnego kredytu 8%; w ogóle dywidendy będą wyższe, niż w r. 1887-ym.

= Wyznaczone na wczoraj posiedzenie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej pracujących w banku państwa, odroczone zostało do d. 14-go b. m.

= W d. 5-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie oddziału technicznego sekcji 3-ej w Towarzystwie przemysłu i handlu. Na zebraniu tem inż. F. Wojciechowski mówić będzie o przemyśle górniczym w południowej Rosji, zaś p. Obrębowicz wymotywuje wniosek w przedmiocie ułożenia regulaminu posiedzeń i porządku obrad. Następnie przyjdą pod obrady drobne wiadomości techniczne, wnioski bibljotekarza i wniosek co do zwoływania od czasu do czasu posiedzeń wspólnych chemików i techników.

= W Łodzi zmarł w d. 1-ym b. m. w 63-im roku życia ś. p. Ludwik Grohman, właściciel jednej z większych fabryk w tem mieście. Zmarły piastował kilka urzędów honorowych.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący zapowiada:

Teatr Wielki.

Jutro: „Kapelusz bandyty"; wtorek: „Romeo i Julja" (występ panny Russel); środa: „Lena"; czwartek: „Manon" (występ panny Russel); piątek: „Uriel Acosta"; sobota: „Cyrulik sewilski"; niedziela: „Gizella" i „Zabawa tancerska".

Teatr Rozmaitości.

Jutro: „Chamillac"; wtorek: „Przezorna mama" i „Fałszywe blaski"; środa: „Myszka"; czwartek: „Chamillac"; piątek: „Rodzina Fourchambault"; sobota: „Nasi zięciowie"; niedziela: „Gałązka jaśminu" (wznowienie), „Pojedynek u Ninon" i „Telegram"; o północy zaś podczas maskarady: „Nieprzyjaciel kobiet".

Teatr Mały.

Jutro: widowisko zawieszone; wtorek: „Kłopoty naczelnika"; środa: „Dzwony kornewilskie"; czwartek: „U ciotuni" i „Grube ryby"; piątek: „Kapelusz bandyty"; sobota: „Dom przy ulicy Urwańskiej"; niedziela: „Kapelusz bandyty".

Sale redutowe.

Dziś: piąta maskarada; niedziela, d. 10-go b. m. szósta maskarada.

* Wczoraj wieczorem zakończył życie ś. p. Józef Kobyliński, ojciec pani Lüdowej.

Utalentowana artystka, dotknięta tak bolesnym ciosem, usunie się na pewien czas ze sceny.

* Afisze dzisiejsze zapowiadają: w teatrze Wielkim balet „Lizeta, czyli córka źle strzeżona", w Rozmaitości komedja Lubowskiego „Nietoperze" (z udziałem Żółkowskiego), a w Małym po raz czwarty melodyjny „Kapelusz bandyty" Lecocq'a.

= Konkurs rzeźbiarski.

Z inicjatywy księcia L. w sali sesjonalnej Towarzystwa kredytowego miejskiego stanie popiersie niedawno zmarłego prawnika i obywatela, ś. p. Hipolita Majewskiego.

Według pierwotnego zamiaru ks. L., wykonanie popiersia miało być powierzone artyście, którego nazwisko będzie wylosowane z pomiędzy zamkniętych w urnie nazwisk wszystkich rzeźbiarzy warszawskich.

Rzeźbiarze Celiński i Olesiński nasunęli jednak myśl ogłoszenia konkursu na warunkach ogólnie praktykowanych.

Pomysł przyjęto i przedstawiono do wykonania dyrekcji Towarzystwa.

= Zebranie.

Na d. 25-ty czerwca r. b., projektowane jest urządzenie zebrania koleżeńskiego w m. Radomiu b. uczniów gimnazjum radomskiego, którzy ukończyli nauki w latach 1849-ym i 1850-ym.

Osoby, pragnące przyjąć udział w zebraniu, mogą nadsyłać zawiadomienia: wychowańcy z r. 1849-go na ręce inżeniera pow. radomskiego, p. Jana Chromeckiego; wychowańcy zaś z r. 1850-go na ręce p. Konstantego Lubońskiego — obu w Radomiu stale zamieszkałych.

= Zmiany.

Interesa górnicze od pewnego czasu znowu są widownią częstych przekształceń.

Właśnie z Dąbrowy donoszą nam o kilku zmianach w przedsiębiorstwach kopalnianych.

Kopalnia „Mikołaj" na Gołonogu obok Dąbrowy, z powodu wyczerpania pokładów od d. 1-go kwietnia ma być nieczynną.

Roboty przeniesione będą na kolonję Niemcy i Maczki, obok granicy austrjackiej, gdzie właściciel tych kopalń, pan R., zakupił znaczną przestrzeń węglową do eksploatacji.

Celem nabycia dóbr i kopalń kramstowskich w Zagórzu i Niwce, stanęła do konkurencji z belgijczykami grupa wiedeńska Rotszylda.

Skutkiem tego układy wzięły inny obrót.

Opowiadają, iż tytułem pośrednictwa ofiarują jednemu z wielkich dyrektorów pół miljona marek....

Kiedy i z kim ostatecznie tranzakcja będzie zawarta—jeszcze niewiadomo.

= Na kolonje.

Niestrudzony kierownik kolonij letnich, dr. Fritsche, już się nosi z nowym pomysłem przysporzenia funduszów pożytecznej instytucji.

Oto powstał projekt urządzenia szeregu przedstawień scenicznych ze współudziałem osób, znanych z występów na deskach teatrzyku dobroczynności.

Widowiska mają być dawane w sali Muzeum przemysłowego.

= Próba wynalazku.

Bawi w Warszawie od kilku dni grono inżenierów i techników austrjackich, a w ich liczbie pp.: Krüger, br. Westmeyer i Babel.

Należą oni do delegacji, wysłanej przez budującą się kolej dla wypróbowania wynalazku, którego autorem jest jeden z zamieszkałych w mieście naszem inżenierów.

Od rezultatu prób zależeć będzie obstalunek kolejowy.

= Tęcza.

W dniu wczorajszym, około godziny 4-ej po południu, na wschodniej stronie widnokręgu ukazała się barwna tęcza.

Niezwykłe w tej porze zjawisko trwało zaledwie kilka minut.

Jeżeli argumenty p. Boguckiego trafią do dworków wiejskich i poruszą działalność gospodyń, zwłaszcza tych, które się na wsi nudzą, niezadługo będziemy paradowali w bieliźnie jedwabnej i na jedwabnych jadali obrusach. Już teraz podobno składnicy materjałów bławatnych sprowadzają jedwabną materję zagraniczną jedynie na zamówienie. Przyjdzie może chwila, w której nawet na obstalunek kupować jedwabiu nie będzie potrzeba. A może i my z czasem damy zagranicy coś, oprócz tenorów, sopranów, szansonetek?

Albowiem i ten rodzaj poczyna pracować dla swojskiej sławy. Przed kilkoma dniami nawet rozeszła się wieść, jakoby jeden z przedsiębiorców teatralnych zamierzał udać się na wystawę paryską z polską... operetką.

O naiwni!... Oni sądzą, iż francuzi zadowolnią się niewyraźnemi kostjumami, brudnemi dekoracjami i więcej lub mniej ochrypłemi głosami kapłanów i kapłanek sztuki wesołej. Zawozić operetkę do miasta, które spłodziło Offenbacha, Lecocga i innych mistrzów muzyki swawolnej; gdzie wystawa fantastycznych bajek kosztuje miljony; gdzie podniebienie mieszkańców zepsuto do najwyższego stopnia świetnością i szykiem!... Dalibóg, paradne!

Nie idzie tu jednak o przedsiębiorcę, któremu wolno czynić, co mu się podoba: nawet ryzykować, grosze na pory warie się z motyką na słońce. Idzie o losy drużyny, która złudzona obietnicami nad Sekwanę pospieszy i znajdzie tam—głód. Tak jest, czarny głód ze wszystkiemi akcesorjami: żebraniną mężczyzn, puszczaniem się kobiet na zarobki dwuznacznej natury, przymusowym transportem po zagranicę kraju i t. p. Dosyć już mamy sympatji w kraju, gdzie porównanie: *ivre comme un polonais* kursuje stale. Nie przysparzajmy sobie smutnej sławy w podobnych kierunkach.

Chyba, że nam poprawi opinję Bädecker, który zwrócił się podobno do znawców Warszawy w celu pomieszczenia w przewodniku szczegółowego opisu naszego miasta. Ponieważ na sto lat zwiedza Warszawę dla zwiedzenia jeden anglik, dwóch francuzów i trzech niemców, sądzę, iż należałoby zwrócić ich uwagę na punkta następujące:

1) Teatr Mały przy ulicy Daniłowiczowskiej. Zacny ten przybytek służyłby w każdem innem mieście, liczącem 400,000 mieszkańców, za skład szmat przy papierni lub knajpę, wynajmowaną specjalnie na bale dziadowskie. U nas służy za przybytek sztuki.

2) Zachwycające urządzenie dorożek jednokonnych, w których osobnik, żywiący się zupą rumfordzką, może jeździć bezpiecznie, spożywający obiady w taniej kuchni mniej bezpiecznie, odżywiający się zaś racjonalnie trzy razy dziennie, a więc mający pewną okrągłość kształtów — bardzo ostrożnie, ze względu na możliwość nagłej a niespodziewanej śmierci z uduszenia. *Uwaga:* ze względów bezpieczeństwa i moralności publicznej, przyjmowanie dwojga pasażerów płci mieszanej zabronionem jest stanowczo.

3) Szlachetną organizację szpitali miejskich, w których zdrowi widziani są bardzo mile, słabowitych odsyłają od Ananasza do Kaifasza, umierający zaś transportowani bywają wprost do domu przedpogrzebowego na Powązkach, aby tam w spokoju i niezamąconej ciszy dokonać mogli niefortunnego żywota.

4) Arcyosobliwą instytucję kantorów loteryjnych w dniu sprzedaży losów: bezpłatne przedstawienia drapieżnych okazów fauny krajowej, przerażające przykłady walki o byt, doskonałe zespolenie miłości bliźniego z myśleniem o jutrze itd.

5) Wspaniałą budowlę kościoła św. Aleksandra w stylu niewymownie mieszanym. Na szczególną uwagę zwiedzających zasługują wieże frontowe, którychby Kiernozia lub Pacanów nie zawahały się uznać za... nieodpowiadające wymaganiom estetycznym XIX-go wieku.

6) Apteki miejscowe, w których morfiny może dostać każda kiepska warjatka kubłami, a strychniny każdy desperat korcami. W zamian za to środki wyjątkowe, jak pewne *oleum*, płyn na porost włosów lub krążki na nagniotki sprzedawane tu bywają pod ścisłą kontrolą i li tylko za receptą przysięgłego lekarza.

Co się tyczy stosunków społecznych, Bädecker uda się zapewne o współpracownictwo do doskonałego znawcy, Sacher Masocha. Zacny ten mąż przedstawi nas w przewodniku tak dokładnie, iż turysta angielski, francuski lub włoski da nam święty spokój z pewnością.

J. Olbracht.

= Śmiała kradzież.

W dniu onegdajszym we wsi Powązki w bydłobójni Kohna, mieszczącej się pomiędzy koleją obwodową a cmentarzem mahometańskim, dokonano śmiałej kradzieży.

Złodziej, widocznie dobrze obeznany z miejscowością, zakradł się do mieszkania kasjera Stanisława Time, gdzie wyrwawszy okiennice i wyłamawszy okno, rozbił biurko, z którego zabrał 150 rs. w srebrze i banknotach.

W biurku leżał worek z monetą miedzianą (50 rs.), której złodziej nie ruszył.

Szafy z garderobą i komoda również zostały nietknięte.

= Samobójstwo.

Wczoraj w południe w domu nr. 13 przy ul. Pięknej w oficynie na pierwszem piętrze w mieszkaniu, zajmowanem przez p. N., rozległ się wystrzał.

Zaalarmowani mieszkańcy udali się na miejsce, gdzie znaleźli na podłodze dającą jeszcze znaki życia, Nadzieję Łukjanównę, liczącą 37 lat.

Nieszczęśliwa Ł. miała od kuli rewolwerowej ranę w głowie, z której sączyła się krew.

Bezzwłocznie posłano po dra Andrejewicza, zamieszkałego pod nrem 11-ym przy ul. Pięknej, lecz nie było go w domu.

Na szczęście odszukano jakiegoś felczera, którego wezwano do rannej.

Zanim jednak przybył, Ł. zakończyła życie.

Ł. mierzyła w skroń i to spowodowało ranę śmiertelną.

Samobójczynię przewieziono do kliniki przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Ł. przed miesiącem przybyła go Warszawy i zamieszkała u swej ciotki, pani N.

Co popchnęło samobójczynię do targnięcia się na własne życie—śledztwo wyjaśni.

= Kradzieże.

Przy ul. Czerniakowskiej pod nrem 41-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Szyfry Sendes skradziono 4 pary lichtarzy, 4 poduszki i bieliznę, wartość skradzionych przedmiotów wynosi 234 rs.—Przy ul. Komitetowej pod nrem 1-ym, ze strychu skradziono bieliznę wartości ogólnej 100 rs., należącą do różnych lokatorów.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Abrahama Dursztejna, zamieszkałego przy ul. Twardej pod nrem 10-ym, skradziono kufer z ubraniem i bielizną, wartości 70 rs. — Przy ul. Ogrodowej pod nrem 35-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania czeladnika szewckiego, Władysława Szymańskiego, skradziono ubrania na sumę 76 rs. — Przy ul. Nowy Świat pod nrem 58-ym, z niezamkniętego pakameru kupca, Marcina Czerskiego, skradziono worek kawy wagi 150 funt. i kilka słojów konserwów, wartości 75 rs.

= Świętokradztwo.

W nocy z piątku na sobotę dotąd niewykryty złoczyńca, skradł skarbonkę ze ściany kościoła św. Jana, mieszczącą się przy figurze Matki Boskiej od strony ulicy Kanonji.

Ile było w skarbonce ofiar, niewiadomo.

= Wypadki z ogniem.

Wczoraj po południu w domu pod nrem 52-im na Nowolipkach, w mieszkaniu Joska Gitkinda, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze świecą zapalił się siennik.

W domu zaś pod nrem 68-ym przy ul. Wroniej, w mieszkaniu Ajzyka Judaszko, od przewróconej świecy na komodzie zajęła się serweta, czapka barankowa i peruka.

Płomienie zajęły ramy lustrzane, skutkiem czego pękło lustro.

W obu wypadkach ogień ugasili domownicy.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

IGNACY DOMEYKO,

b. Rektor Uniwersytetu w Sant'ago (Chili),

zmarł tamże w dniu 23-im stycznia 1889 roku. Nabożeństwo żałobne za jego duszę odbędzie się w Warszawie, w kościele św. Krzyża, w poniedziałek, dnia 4-go lutego, o godzinie **11-ej i pół** zrana.

Córka ś. p. zmarłego i zięć proszą krewnych, przyjaciół i znajomych o modlitwy za duszę ich ojca. (340)

† Ś. p. Bolesław **Sieniawski**, towarzysz sztuki drukarskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 1-ym lutego 1889 r., przeżywszy lat 28. W ciężkim smutku pogrążeni: matka siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w poniedziałek, to jest dnia 4-go lutego, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —000—

† Ś. p. Stanisław **Zdzienicki**, sekretarz urzędu gminy Dąbroszyn, po długich cierpieniach. zmarł dnia 1-go lutego, przeżywszy lat 34. W ciężkim smutku pogrążona żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu dzisiejszym. o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —434—

† Ś. P.

W dniu 1-ym lutego 1889 roku, o godzinie 7½ wieczorem, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem ś. p.

LUDWIK GROHMANN,

właściciel fabryki w m. Łodzi,
kawaler orderów, przeżywszy lat 63.

Na pochowanie zwłok, odbyć się mające w poniedziałek, t. j. dnia 4-go lutego r. b., o godzinie **1-ej** z południa, zaprasza przyjaciół i znajomych stroskana rodzina. (437)

† Ś. P.

Edward Hordliczka,

właściciel fabryki szkła „Czechy", przeniósł się do wieczności dnia 29-go stycznia 1889 r., w wieku lat 68. Wyprowadzenie zwłok z osady „Czechy" do kościoła parafjalnego w Garwolinie, nastąpi dnia 3-go lutego, w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, nabożeństwo zaś żałobne i pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym nastąpi w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół**. W ciężkim smutku pogrążeni wdowa, dzieci i wnuki zapraszają na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych.

Czechy dnia 29-go stycznia 1889 r. 2—426—

† W dniu 2-im lutego r. b., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie ś. p. Konstanty **Rzuchowski**, b. zawiadowca stacji Warszawa, drogi wiedeńskiej, w wieku lat 61. W nieutulonym żalu pozostała córka, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 4-ym lutego, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —436—

† Ś. p. Teodozja z Kalksteinów Rudowska,

opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 65. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Krzyża w dniu 4-ym lutego, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —000—

† W dniu 4-ym lutego, jako w rocznicę zgonu ś. p. Stanisława **Mierzwińskiego**, odbędzie się o godzinie **11-ej** zrana, w kosciele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu nabożeństwo żałobne, na które pozostali: syn, córka i synowa zapraszają. —433—

† Dnia 5-go lutego, to jest we wtorek, odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Włodzimierza **Brandta**. w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana. —418—

† Za duszę ś. p. Błażeja **Kreczyńskiego**, w dniu 5-ym lutego, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Jana odprawioną będzie wotywa w kaplicy Pana Jezusa, na którą zaprasza familję i znajomych.

—421—2 **Anna Kreczyńska**.

† W dniu 4-ym lutego r. b., to jest w poniedziałek jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Leśkiewicza**, b. referendarza b. rady stanu Królestwa Polskiego, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godzinie **9-ej i pół** zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza. —425

† Dnia 4-go lutego r. b., to jest w poniedziałek, jako w 1-ą bolesną rocznicę śmierci s. p. Stefana **Sobolewskiego**, właściciela apteki, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, na które pozostała matka, brat i siostra zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego. —435—

† Dnia 4-go lutego r. b., o godzinie **10-ej** zrana, odprawioną będzie msza święta w kaplicy Schronienia paralityków przy ulicy Nowowiejskiej № 32, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marji z Lubowidzkich **Siennickiej**, opiekunki tegoż Schronienia, na którą zasmuceni współpracownicy i wdzięczne kaleki zapraszają rodzinę i znajomych. —000

† W poniedziałek dnia 4-go b. m., w kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola **Lesisz**, na które żona i dzieci krewnych i życzliwych zapraszają. 2—429—

Obywatele państwa austro-węgierskiego, którzy pragną być na żałobnem nabożeństwie za duszę ś. p. arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu austrjackiego, zechcą zgłosić się do jeneralnego konsulatu Austro-Węgier (ulica Jasna nr. 6) po odbiór zaproszeń na nabożeństwo, mających zarazem służyć za karty wejściowe do kościoła na miejsce rezerwowane.

Trzy listy.

Otrzymujemy bliższe wyjaśnienie z Paryża co do zgonu Domejki.

Pierwszy otrzymał wieść żałobną p. Władysław Mickiewicz od syna czcigodnego rektora, datowaną z Santjago d. 23-go stycznia o godz. 3 min. 10 po południu; telegram ten przyszedł do Paryża w piątek, d. 25-go, brzmiał zaś: „*Papa muerto*".

Domejko tak był zmęczony podróżą morską, iż wylądował w Talcalmono, pierwszym porcie chilijskim, o 12 godzin kolei od Santjago.

Tam widział go wypoczywającego przez dni kilka syn Aleksandra Chodźki, który też przywiózł do Paryża wieści o chorobie rektora.

Wróciwszy do Santjago, Domejko wysłał trzy listy do Paryża, dwa do p. Laskowicza, jeden do p. Wład. Mickiewicza.

Ostatni brzmi, jak następuje:

„Kochany mój Władysławie!

Już muszą być żona Twoja i Marynia (córka—pani Mickiewiczowa bowiem z córkami bawiła czas dłuższy w Oryszewie pod Warszawą, *przyp. red.*) przy Tobie i ja, choć daleki—przy Was i z Wami jestem i będę zawsze przy Was sercem i umysłem.

Nigdy w życiu nie byłem tak chory, jak po tej żegludze i dotąd jeszcze jestem do niczego.

Piszę te słów kilka tylko, aby do Was przemówić i to mi ulgę przynosi.

Mam nadzieję, że to przejdzie.

Bądźcie zdrowi i szczęśliwi.

Wasz *Ignacy*."

Do p. Laskowicza pierwszy list pisany ręką trzęsącą, widocznie jeszcze wielce osłabioną; pisze w nim że jeszcze nie wychodzi, lecz ma się lepiej.

W drugim, ręka pewniejsza, świadczy, iż wielki starzec chwilowo powracał do zdrowia.

Niestety, nie nadługo!...

Oczekujemy jeszcze szczegółowych wiadomości o ostatnich chwilach Domejki, które powinny przyjść do Europy z Santjago około 15-go marca.

Z SĄDÓW.

Pod zarzutem fałszu.

II.

W dalszym ciągu relacji ze sprawy Rokossowskiego, Morela i Krasuskiego, idąc za aktem oskarżenia, zapoznać musimy czytelnika z treścią inkryminowanego dokumentu.

Jest on pisany na ćwiartce papieru, datowany na pierwszej stronicy 6-go października 1885-go r. i zawiera zobowiązanie Morela na rzecz Niemojewskiego, z terminem płatności po dwóch latach 9,875 rs. Drugostronnie mieści się cesja na rzecz Rokossowskiego, podpisana dwa razy nazwiskiem Niemojewskiego i datowana 15-go listopada 1886-go r. w Paryżu, bez wskazania cedowanej sumy, oraz cesja Rokossowskiego z daty 2-go sierpnia 1887-go r. na Krasuskiego.

Opinja biegłych wypadła na niekorzyść Niemojewskiego, orzeczono bowiem tożsamość jego podpisu i tekstu cesji, z innych atoli okoliczności, zdaniem władzy oskarżającej, należałoby wywnioskować, że podobieństwo dowodzi tylko wielkiego mistrzowstwa w podrobieniu podpisu, ponieważ autorem cesji i podpisu w żadnym razie nie mógł być Niemojewski.

Przedewszystkiem w listopadzie 1886-go r. Niemojewski nie był wcale w Paryżu, mieszkał bowiem w majątku swym Włoszczowie i paszportu nie wyrabiał. Rokossowski należał do rzędu ludzi zupełnie niezamożnych, nie mógł więc dać Niemojewskiemu w gotówce tak poważnej sumy.

Według słów Urbańskiego, Rokossowski, będąc w Paryżu w r. 1884-ym i 1885-ym, otworzył na krótko przed Wielkanocą na jednym z bulwarów kramik z materjałami piśmiennemi, w którym mogło być towaru, otrzymanego w komis, najwyżej za 600 rs. Następnie Rokossowski trzymał do współki z niejakim Indyckim garkuchnię, której wartość w zapasach mogła wynosić około 1,000 fr.

Ks. Witkowski, który opiekował się Niemojewskim w Paryżu, znał Rokossowskiego, jako handlarza zabawek, i niejednokrotnie przychodził mu z pomocą. *(D. n.)*

Po kilkodziennych naradach sąd okręgowy ogłosił wczoraj o g. 7 wiecz. wyrok, skazujący Rokossowskiego i Krasuskiego, na zamknięcie przez rok w rotach aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów. Morel został uniewinniony. Akcję cywilną Niemojewskiego zasądzono zgodnie z żądaniem adw. przys. Szteynera, przez uznanie rewersu za sfałszowany. *E. W.*

Echa balowe.

Wczoraj stanęła do karnawałowego apelu jedna tylko resursa Obywatelska.

Odbywa się tu *bal*, nie wieczór ani wieczorek.

Początek zabawy o godz. 10-ej.

Gości około 200; tualety skromne, ale gustowne

Do poloneza stanęło par 50.

Tańce prowadzą pp. Szulc i Oraczewski.

Bal skończył się o godz. 5-ej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Berliński korespondent *Nowoje wremja* donosi, że pomiędzy Niemcami i Anglją nastąpiło w ostatnich czasach daleko idące zbliżenie, które nie ogranicza się na porozumieniu w sprawach afrykańskich. Oby dwa państwa zawarły przymierze podobne do tego jakie istnieje pomiędzy Niemcami i Włochami. M.

ono gwarantować bezpieczeństwo żeglugi na morzach północnych. (*Aj. półn.*)

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — *Świet* dowiaduje się, iż bułgarski bank narodowy zawarł z bankiem niemieckim umowę o pożyczkę czterech mijonów franków na 6%. (*Aj. półn.*)

Berlin 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Izbie poselskiej sejmu pruskiego przedstawionym został projekt podwyżki listy cywilnej króla pruskiego o 3½ miljona marek. (*Aj. półn.*)

Berlin 2-go lutego. — (*Tel. pryw. K. W.*) — Zupełne usunięcie się ks. Battenberga z wojska niemieckiego uważają za zapowiedź małżeństwa z księżniczką Wiktorją.

Paryż 2-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Liberté* zaprzecza pogłoskom o zmianach w ministerjum. Pogłoski wszelako nie wydają się nieprawdopodobnemi. *Temps* nie wierzy w skuteczność środków represyjnych, które Floquet zapowiedział w izbie. Izba, uchwalając wotum zaufania dla rządu, nie wyraziła wcale zgody na jego politykę radykalną, dała ona tylko do poznania, że nie czyni rządu odpowiedzialnym za wybory paryskie i że liczy na zręczność rządu, który, nie podsycając rozdziału republikańskiego, potrafi zjednać napowrót dla rzeczypospolitej wyborców przez nią utraconych. (*Aj. półn.*)

Paryż 2-go lulego. — (*Tel. pryw. K. W.*)— Wniesiony do izby projekt o wskrzeszeniu wyborów okręgowych zawiera prowizoryczne postanowienie, odraczające wszelkie wybory częściowe do końca teraźniejszego okresu prawodawczego izby. (*Aj. półn.*)

Paryż 2-go lutego. — (*Tel. pryw. K. W.*) — Na giełdzie krąży pogłoska, że rezultat zamkniętej w dniu dzisiejszym subskrybcji na akcje nowego towarzystwa budowy kanału panamskiego jest fatalny. (*Aj. półn.*)

Paryż 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wedle urzędowych sprawozdań prefektów, stan ozimin we Francji jest dobry. (*Aj. półn.*)

Londyn 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Artykuł *Contemporary Review*, zatytułowany „Dynastja Bismarka", wywołał kolosalne wrażenie. Autor artykułu niewiadomy. Przewidują wszelako, że ks. Bismark przypisze go inspiracjom cesarzowej Fryderykowej, wskutek czego przygotowanym być można na nowe zajścia na dworze berlińskim. Lord Salisbury żywo zajmuje się tym wypadkiem, bojąc się, aby nie sparaliżował on usiłowań jego około utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Anglją i Niemcami. (*Aj. półn.*)

Waszyngton 2-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Senat odrzucił traktat o wydawaniu Anglji przestępców.(*Aj. półn.*)

Zgon arcyksięcia Rudolfa.

Petersburg 2-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Deputacja russkiego pułku piechoty, noszącego nazwisko arcyksięcia Rudolfa, miała udać się na pogrzeb jego do Wiednia, cesarz Franciszek Józef prosił jednak o zaniechanie tego zamiaru. Oficerom pułku nakazano pomimo tego dziesięciodniową żałobę. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiaj ogłoszonem zostało orzeczenie lekarzy. Sekcja wykazała nieprawidłowości w mózgu, tłumaczące do pewnego stopnia życie i śmierć arcyksięcia. Przygotowując się do samobójstwa, obmyślił on z bystrością człowieka, ulegającego powziętej *idée fixe*, wszystkie szczegóły, nawet źwierciadło ustawił przy łóżku, aby dokładnie mierzyć. Spodziewają się, że listy zostawione do matki i żony odsłonią chociaż rodzinie tajemnicę.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Coraz więcej mnoży się dowodów premedytacji uporczywej, jakiejś dziwacznej *idée fixe*, której uległ arcyksiążę. Wszystkie sfery usiłują dotrzeć do jądra tajemnicy i motywują sobie inaczej pobudki zgonu. Mimo orzeczenia dr. Widerhofera i rezultatów sekcji wątpią w zgodność z prawdą relacyj urzędowych. Ludność pewną jest, że inne jeszcze odkrycia nastąpią. Zdziwienie powszechne, że kuli nie szukano i nie znaleziono.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Pogłoski o samobójstwie arcyksięcia Rudolfa krążyły jeszcze przed publikacją *Wiener Ztg.*, lecz publikowanie odnośnych telegramów z Mayerlingu w gazetach było zabronione.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Sekcji zwłok arcyksięcia Rudolfa dokonali: dyrektor anatomicznego instytutu, prof. Kundrat, tudzież lekarze przyboczni Widerhofer i Eichenthaler.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Pomimo komunikatu urzędowego, w samobójstwo arcyksięcia Rudolfa, ogół nie chce wierzyć. Fantazja ludności, zestawiając rozmaite poszlaki, nie przestaje dawać ucha rozmaitym poszlakom.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki nazywają publikację *Wiener Ztg.* o samobójstwie arcyksięcia Rudolfa wiadomością straszliwą, a w pobudkach czynu niepojętą. Ogół nie wierzy w przebieg rzeczy, w urzędowej publikacji opowiedziany, i podaje chętnie ucho najdziwaczniejszym pogłoskom. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Gdy pierwszy raz następca tronu był z żoną w Meyerling, Stefanja powiedziała: „Ślicznie tu jest, piękniej, niż gdzieindziej, chciałabym tu mieszkać". Następca tronu odrzekł: „Tu jest tak pięknie, że chciałbym tu umrzeć".

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Najbliższe otoczenie następcy tronu ani w dniu, poprzedzającym samobójstwo, ani dawniej, prócz złego usposobienia, nie dostrzegło żadnych wybitnych symptomów rozstroju umysłowego. *Aj. półn.*

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel pryw. K. W.*) — Następca tronu zostawił pięć listów: do cesarza i cesarzowej, do arcyksiężnej Stefanji, arcyksięcia Ottona i księcia Braganzy. Majątek swój zapisał córce, arcyksiężnej Elżbiecie, zaś arcyksiężnej Stefanji dochód od niego, aż do dojścia córki do pełnoletności. Testament, spisany przed dwoma laty, przechowywał powiernik arcyksięcia, tajny radca Szoegyenyi. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W listach do rodziny, pozostawionych przez arcyksięcia Rudolfa, podane są powody, które wpłynęły na jego postanowienie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Decyzje, odnoszące się do następstwa tronu, ogłoszone zostaną później dopiero w sposób urzędowy, zwłaszcza, że arcyksiężna Stefanja jest w stanie błogosławionym i należy pierwej czekać, czy nie narodzi się pogrobowiec, który w takim razie objąłby tron.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rezygnacja arcyksięcia Karola Ludwika nabierze wówczas dopiero mocy legalnej, gdy ją zatwierdzi sejm węgierski.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pogrzebowi arcyksięcia będzie nadany charakter wyłącznie dworsko-rodzinny. Dopiero później odbędą się egzekwje w stolicach prowincjonalnych, tudzież nastąpi przyjęcie deputacyj miast i powiatów.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Król i królowa belgijscy przybędą tu dziś, o godzinie 10½ w nocy, i zabawią do czasu uregulowania przyszłego stanowiska arcyksiężnej Stefanji. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. — (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz mimo wzruszeń jest zdrów i przyjmował dziś powtórnie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Po pogrzebie cesarz wraz z cesarzową wyjedzie do Budapesztu. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Cesarz zdrów i zrezygnowany krząta się gorliwie i sam wszystko zarządza. Rodzice Stefanji złamani są nieutuloną rozpaczą.

Wiedeń 2-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Po skonstatowaniu samobójstwa arcyksięcia Rudolfa, cesarz Franciszek Józef wezwał do siebie prezesów gabinetów obu połów monarchji, hr. Taaffego i Tiszy, celem wysłuchania ich opinij. Obydwaj radzili cesarzowi opublikować wierny przebieg rzeczy.

Proces kukizowski.

Lwów 2-go lutego (*Tel. spec. Kur. Warsz.*)— Dzisiaj przesłuchiwano dalej Gnota. Ks. Królicki i sędziowie przemawiali gorąco do jego sumienia. Gnot cofnął oskarżenie Łucia i Krajewskiego, twierdząc natomiast, że żyd Abramko namówił go do fałszywego świadczenia. Zamach morderczy popełnił— według Gnota—rzeczony Abramko, z dwoma innymi żydami. Widział on na własne oczy zbrodniarzy.

Żona Gnota z płaczem błaga męża, ażeby wyznał prawdę. Ks. Królicki także przemawia czule do niego. Gnot upiera się przy swojem twierdzeniu, iż „żydzi mordowali". Gnotowa opowiada, że mąż jest głupkowaty. Rzeczywiście, zeznania jego sprawiają wrażenie aberacji umysłowej. Rodzi się podejrzenie, że Gnot albo sam popełnił zbrodnię, albo jest manjakiem.

Wprowadzają do sali Tomczuka, złodzieja zawodowego, który siedzi od d. 9-go maja r. z. w więzieniu śledczem z powodu kradzieży. Opowiada on przez całą godzinę prawdziwą legendę zbójecką. Twierdzi, że Krajewski pierwszą noc po uwięzieniu spędził z nim w jednej celi i opowiadał mu wtedy, że księdza mordowali czterej żydzi wspólnie z Krajewskim, w przebraniu za chłopów, kobiety i szlachcica. Tomczuk twierdzi dalej, iż żydzi w kwietniu r. z. namawiali go do udziału w przygotowanej zbrodni i wówczas już mieli rewolwer i siekiery. Tomczuk wzdragał się wszakże i odmówił wspólnictwa.

Wprowadzają znów Krajewskiego. Ten zaprzecza wszystkiemu. Nigdy nie nocował w więzieniu w jednej celi z Tomczukiem. Przy konfrontacji chce on rzucić się na Tomczuka, Simonowicz odpycha go.

Nadzorca więzienia i klucznik, zbadawszy księgi przyjęcia więźniów, zaprzeczają, aby Tomczuk i Krajewski nocowali razem. Tomczuk, mimo tego, upiera się przy swoich zeznaniach i powtarza dosłownie szczegóły, podane w grudniu w śledztwie, jakoteż powołuje się na świadectwo innych więźniów. Ponieważ Tomczuk wymienił nazwiska wielu osób, jakoby wmieszanych w sprawę, zarządzono rozprawę tajną.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Jeszcze przesłuchanie świadków.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go lutego. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Dzisiejsze zebranie giełdy było usposobione mocno i zwyżkowo. Zwyżka ujawniła się na wszystkich polach. Wartości ruskie odniosły dalsze korzyści. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble w tranzakcjach natychmiastowych 1 m. 20 fen., a w końcomiesięcznych 50 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 95 fen., krótki Petersburg o 90 fen., długi zaś o 1 m. 80 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 10 kop. a listy zastawne o 30 kop. w złocie. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe podskoczyły o $1^1/_{10}$%. Ceny żyta droższe o 25 fen. w towarze gotowym, w dostawowym zaś o 50 fen. Końcowa tendencja giełdy dobra.

Berlin 2-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.20	Akcje kredytowe	169.50
Wek. na Petersb. krót.	216.90	Weksle na Lon. kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	215.30	„ „ dł.	20.30
Bil. ban. rusk. na dost.	217.50	Żyto w tow. gotow.	154.—
Wschodnia poż. II em.	65.60	Żyto na wiosnę	154.50
Listy zast. serji I-ej	63.30		

Kursa z dnia 1-go lutego: 216.50, 216.25, 216.—, 213.50, 217.— 65.50, 63.—, 168.40, 153.75, 154.—.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Gh.. stałemu prenumeratorowi.* — Jesteśmy proszeni przez dra Ulanowskiego o nieudzielanie jego adresu. Jeżeli sz. pan chce się z nim zkomunikować, prosimy o list, który niezwłocznie będzie odesłany.

— *Panu K. J.* — O żadnym komitecie budowy pomnika dla Korzeniowskiego nie słyszeliśmy. Ktoś spłatał figla swemu pismu... Pomnik stoi w Brodach od rs. 1881-go.

— *Prenumerat. z Kościelnej.*—Pieczętują się Syrokomla, z tą odmianą, że na Abdanku kładą strzałę prosto żelezcem do góry dwoma krzyżami przedzieloną.

— *Prenumeratorowi z Oboźnej.*—1-o nie ma, 2-o *Romans i powieść*, 3-o wiadomość u p. Bisier, Królewska 1.

W ogrzewanym Cyrku P. Busch

przy ulicy Ordynackiej

Dziś w niedzielę 2 wielkie przedstawienia o godz. 4 po południu, jedno dziecko bezpłatnie, na żądanie w obydwóch przedstawieniach pantomina „Sen", tajemniczy globus, clown Rosco z tresowanemi świnkami. Wieczorem o godz. 8-ej powtórny występ Miss Zephory w nadzwyczajnych ćwiczeniach na elektro-mechanicznym rotacyjnym trapezie a także występ wszystkich artystów i artystek. 134

KORZYSTNY INTERES.

W jednem z miast gubernjalnych jest do wydzierżawienia od św. Jana kompletnie urządzona i dobrze prosperująca fabryka mydła, mająca obrotu 20,000 rubli rocznie; zakładowego kapitału potrzeba 4,000 rubli. Dzierżawcą może być tylko chrześcijanin. Oferty składać proszę pod lit. ***F. M.*** w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. 95

KOMITET
Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

zawiadamia niniejszem, że w d. 9 lutego r. b., o godzinie 9-ej wieczorem, urządzony zostanie dla pp. członków Towarzystwa oraz wprowadzonych przez nich dam i gości ***Bal Maskowy***, na który bilety wydawane będą w kancelarji Towarzystwa w dniach 5, 6, 7 i 8 lutego od godz. 8—10 wieczorem. ***W dniu balu bilety wydawane nie będą.*** Liczba dam ograniczona. Bliższe szczegóły ogłoszone są w lokalu Towarzystwa. 130

432 Dentysta ***K. Stember***, Bielańska nr 24, róg Długiej. Wprawia zęby sztuczne po rs. 1 k. 50. Gwarantuje za najlepszy gatunek materyj użytych leczy, plombuje i reparuje po cenie umiarkowanej.

— Przyjmują się sprawy sądowe i interesa prawne ***do Kijowa i Odessy.*** Wiadomość ***do dnia 14 lutego*** w kancelarji ***Adwodata Lewenberga*** od 5—7. (Erywańska 5). 431

— Notarjusz przy Wydziałach hypotecznych Sądu Okr. Warsz. ***Stanisław Wydżga***, otworzył kancelarję w gmachu Sądu Okręg. (Miodowa 11) II piętro. 8

Mączka Kukurydzowa „Maizena" (z fabr. Bar. Wrangiel w Łozowatce) użyta jako domieszka do mąki, podnosi znakomicie dobroć ***ciast i legomin.***

Mączka ta rozpuszczona w mleku, ma doskonałe zastosowanie jako ***pokarm dla dzieci i chorych.*** Przepisy na każdej paczce.

Dostać można w znaczniejszych składach kolonjalnych i delikatesów. Ceny nizkie. (5)

Starożytności

najlepszego gatunku jako fajanse i porcelany, minjatury, bronzy, wachlarze, koronki, złote tabakierki, biżuterje, broń, meble lepsze, gobeliny, wyroby z kości słoniowej itp. kupuje Wallmann, Hotel Brühlowski nr 9. Oferty z prowincji się przyjmuje. 411

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po p[illegible]

Nakładem Księgarni i Składu Nut 227r

Gebethnera i Wolffa

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych następujące

NOWE POWIEŚCI:

Clay B. M.—Która zwycięży? Przekład z angielskiego Marji Dz. . . . . 60 kop.
Es-em-er.—Starzy i nowi. Szkic powieściowy z niedalekiej przeszłości . . . 1 rs. — kop.
Fothergill J.—Walka ducha. Przekład z angielskiego K. Dalewskiej, 2 tomy w jednym . . . . 1 rs. 20 kop.
„Genjusz„.—Powieść z niemieckiego przełożył W. Stebelski . . . . 40 kop.
Gomulicki W.—Róże i osty. Nowele, obrazki, szkice. Część I-a . . . . . . 1 rs. 50 kop.
Jordan.—Z boru i dworu. Szkice i obrazki . . . . 2 rs.
Kosiakiewicz W.—Widmo. Nowele . . . . 1 rs. 20 kop.
Łętowski J.—Nowocześni bohaterowie. Nowele i opowiadania . . . . . . 1 rs. 50 kop.
Mańkowski A.—Pan Wojciech . . . . 1 rs. 20 kop.
Marryat F.—Mąż aktorki. Tłomaczenie z angielskiego . . . . 60 kop.
Orzeszkowa E.—W zimowy wieczór. Nowele i opowiadania . . . . 1 rs. 50 kop.
„ Panna Antonina. Nowele i obrazki . . . . 1 rs. 50 kop.
Ouida.—W więzach. Przekład Z. S. Dwa tomy w jednym . . . . 80 kop.
Prus Bolesław.—Placówka. Wydanie 3-cie, przejrzane i ozdobione winietą tytułową rysunku Stanisława Witkiewicza . . . . 1 rs. 50 kop.
Quille Penne.—Prawnie poślubiona. Przekład z angielskiego T. P. . . . . . 1 rs.
Zacharjasiewicz J.—Jarema.—Wydanie nowe . . . . 75 kop.
„ Marcjan Kordysz.—Wydanie nowe . . . . 1 rs.

PIANINA z moderat. syst. ameryk. od rs. 385.
FORTEPIANY takiejże konstrukcji „ „ 550.

SPRZEDAŻ NA RATY — WYNAJEM INSTRUMENTÓW

WARSZAWSKI-CENTRALNY SKŁAD INSTRUMENTÓW



16 MAZOWIECKA-HERMAN i GROSSMAN-MAZOWIECKA 16

FILJA ST PETERSBURG — Nº 33 W. MORSKA.

Największy wybór fort. Bechsteina, Blüthnera, we wszystkich modelach. 140r

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny,

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego", wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.** Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego". Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala, Nowy-Świat № 41. 45r



Podpałki do Węgli kamiennych, oraz Podpałeczki do Samowarów, bez zapachu i nie kopcące.

Główna sprzedaż u pp. T. Kozłowskiego, Bracka Nr 25, Senatorska 27, Dzisiewskiego Senatorska Nr 28 oraz w składach materjałów aptecznych, towarów kolonjalnych i we wszystkich mydlarniach.

Poszukuje się na prowincję Ajentów z dobremi referencjami. 105r

Rs. 5.90 „WATERBURY" Rs. 5.90

amerykańskie najtańsze zegarki, dobrocią nieustępujące najdroższym.

Skład: ulica Hr. Berga Nr 11.

Generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo **J. L. Ehrlich, Rymarska Nr 8.** 173

Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam, aby nikt nie nabywał weksli wystawionych przezemnie wspólnie z Eljaszem Irensztajnem i Janklem Bernholc, lub z wystawą tychże osób, a przezemnie żyrowanych, gdyż takowe nie mają żadnego prawnego znaczenia i przedsiębiorę bezzwłocznie kroki przeciwko tym, którzy przywłaszczywszy sobie powyższe weksle, nie prawnie puszczają w obieg takowe.

217R **Josek Laueman.**

DOBRA POSADA.

Potrzebny jest poważny, uczciwy i energiczny **subjekt** kawaler, do handlu towarów kolonjalnych i win w gubernji Grodzieńskiej, z dobremi świadectwami, w wieku lat od 25 do 40, znający język russki i poddany ruski. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: Soderżatelju Centralnoj Gostinnicy Białystok. 170

Pani Kuhn, Gdańsk, Jopengasse 9.

Instytut do umieszczania Dam, informacje o szkołach i pensjonatach, rekomendacje cudzoziemek. 153R



MUZEUM „BOZWA,"

Senatorska 12, w b. pałacu Blanka,

otwarte codzionnie od 10-ej rano do 10-ej wieczór.

NADESZŁY NOWOŚCI!

Trzecia zmiana Panoramy!

Historja powszechna: Życie Mojżesza, Starożytna historja żydów. **ESTERA, żona Perskiego Cesarza Achaswerosa,** mechaniczna figura naturalnej wielkości, roboty polaka P. **Czerwińskiego** w Hamburgu. Wejście 30 kop.; dzieci 15 kop.;— **w Soboty i Niedziele 20 i 10.**

Oddział anatomiczny 10 kop.

Dla Dam—Piątki! 131

Nauka i wychowanie.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu kop. 75.—Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Reussnera. Kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 53

Buchhalterję podwójną sposobem praktycznym, wyucza znany specjalista Dawison. Dzielna 27. 5

Francuzka świeżo przybyła, z muzyką i francuzki na demi-place są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. 301

Niemieckiego języka udziela Plato Reussner, autor najnowszej metody. Świętokrzyzka № 29, wprost Zielonego placu. 124

Paryżanka potrzebna na 2 godziny dziennie, oraz osoba z wyższą muzyką na 1-ą godzinę. Plac Zamkowy 99, m. 1. 2332

Potrzebny guwerner na wieś, dla przygotowania chłopca 9-letniego do gimnazjum; wymagana gruntowna znajomość języka niemieckiego. Jedynie mogący przeestawić świadectwa z zawodu pedagogicznego, zechcą się zgłosić na Nowy-Świat 16, mieszkania 5, od godziny 4—5. 1521

Rodowity niemiec udziela języka z konwersacją. Wiadomość: Marszałkowska № 115, mieszkania 7. 2147

Student uniwersytetu, posiadający francuzki i muzykę, poszukuje kondycyj lub korepetycyj. Adres: Szpitalna 12, mieszkania 16, od 3—5 wieczorem. 295

Zatwierdzona przez władzę wyższą najnowsza szkoła kroju i szycia krawieczyzny i bielizny J. Grabskiej, Złota № 16, gdzie pracownia sukien Pelagji K. uzyskawszy patent wynalazku w Paryżu, wykładam naukę krojów krawiecczyzny i bielizny w swojej szkole i po domach, podług metody własnej najnowszej, uznanej za najpraktyczniejszą, z pomocą tylko miary i ołówka. Uczennice po przejściu kursu otrzymują patenty legalne. Książki pod tytułem: „Nowa metoda kroju krawiecczyzny." dostać można w mojej szkole i księgarniach. Właścicielka szkoły J. Grabska. 2338

Posady i prace.

Bona szwajcarka, świeże przybyła, poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 8. 2442

Do prasowania bielizny potrzebne są uczennice zaraz. Dzielna 2, w pralni. 2357

Farbiarz zdolny, dokładnie znający swój fach, oraz apreturę, potrzebny jest natychmiast do fabryki tiulu i koronek. Oferty złożyć w Kurjerze pod adresem „Farbiarz". 2440

Gospodyni inteligentna z kaucją do zarządu interesu handlowego, znajdzie zajęcie. Wiadomość Chłodna № 7, w restauracji. 2315

Niemka mówiąca dobrze po niemiecku, ze skromnemi wymaganiami, może zaraz dostać lekkie zajęcie przy zakładzie pończoszniczym. Krucza 21, m. 4. 2132

Osoba młoda, inteligentna, znająca język polski i niemiecki, poszukuje miejsca sklepowej w magazynie mód lub sklepie galaterym. Oferty biuro ogłoszeń, Senatorska 26, lit. L. H. 289

Osoba wykształcona, w średnim wieku, posiadająca dobrze muzykę i język francuzki, poszukuje miejsca do zarządu domem i opieki nad dziećmi u wdowca. Zna także język russki i niemiecki, Może wyjechać na prowincję. Krakowskie-Przedmieście 7, czytelnia dla kobiet. Codziennie od 11 do 1 i od 5—7 wieczorem. 2217

Osoba uzdolniona w krawiecczyźnie i w kroju, poszukuje miejsca do prywatnego domu, może również udzielać lekcyj kroju. Oferty do Kurjera Warsz. pod lit. B. 2413

Potrzebna do renomowanej restauracji w mieście gubernjalnem młoda, przyzwoita osoba, panna lub wdowa, grająca dobrze na fortepianie, opieka, pomieszkanie, życie wraz z rodziną właściciela, płaca do umowy. Życząca nadeszle adres i ofertę poste-restante № 405. Radom. 2444

Potrzebną jest podręczna do kwiatów. Krakowskie-Przedmieście № 63, m. 3. 2299

Panny do krawiecczyzny zdatne i podręczne potrzebne są. Hoża № 20, m. 14. 2365

Potrzebna jest dziewczynka niemka od 14 do 16 lat do dziecka. Wiadomość Żelazna № 69, m. 2. 2395

Potrzebuję ogrodnika z dobremi świadectwami do miasteczka. Mazowiecka № 4, mieszkania 4. 2408

Potrzebna jest uczennica do fabryki kapeluszy filcowych. Wiadomość w sklepie galanteryjnym w hotelu Niemieckim. 2309

Uzdolniony magazynier, obeznany z warsztatami i prowadzeniem ksiąg magazynowych, potrzebny zaraz. Pensja rs. 300 z mieszkaniem. Królewska 33, m. 4, od 2—4 po południu. 319

Wdowa po urzędniku, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca do zarządu domem w Warszawie lub na wsi. Kurjer War. pod „Praca". 2174

Zupełnie zdolnych staniczarek potrzeba do wykończania spódnic, dobra pensja. Graniczna 7, mieszkania 9. 2419

Kupno i sprzedaż.

Balowa biała pluszowa okrywka do sprzedania zupełnie nowa. Wilcza 16, m. 3. 2322

Dwa stolarskie warsztaty z narzędziami są do sprzedania. Wiadomość ulica Ślizka 12, w sklepie wędlin. 2310

Do sprzedania introligatorskie i litograficzne prasy balansowe w zakładzie maszyn, za przystępną cenę. Mylna № 9. 2214

Dywany najrozmaitsze, serwety, kołdry, chodniki, wielki wybór! materyj meblowych „najlepiej kupować" głównym składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 93

Kareta do sprzedania mało używana za przystępną cenę. Marszałkowska 55. 2312

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Łóżka i inne meble do sypialni, jadalni urządzenie dębowe, także garnitur salonowy czerny, orzechowy, biuro, bibljoteka, otomana, szafka lustrzana, szeslong, lustra, do sprzedania tanio. Marszałkowska 119 na dole, druga brama, mieszkania 15. 1100

Meble gustowne całkowitego urządzenia salonu, jadalni, sypialni oraz lustra fantazyjne meble, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 2280

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne mehle, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 2368

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble różne tanio do sprzedania. Ciepła 16, mieszkania 8. 2251

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu. Jerozolimskie koszary, w oficerskim domu.— Ulica Hoża. 2354

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 2432

Maszyna do sprzedania Whelera Wilsona w dobrym stanie za rs. 17. Ulica Nowy-Zjazd № 3, m. 53. 2379

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 2445

Meble: garnitur czarmy, tremo, angielski kryty, jadalnia dębowa, sypialnia orzechowa, bardzo tanio do sprzedania. Chmielna 35, mieszkania 18. 1902

Maszyna do szycia prawdziwa Singera, do sprzedania tanio. Daniłowiczowska № 4, mieszkania 3. 2290

Maszyna Singera do sprzedania. Sewerynów № 14, m. 44, stróż wskaże, gdzie Papeterie. 2336

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 9. 2139

Najtańsze i najpiękniejsze kwiaty u Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 61, wprost resursy Obywatelskiej. 1994

Nadszedł transport świeżego masła i jaj ze wsi. Jasna № 2, w sklepie. 2087

Nowy szynel studencki, dwa mundury i czapka nowej formy, sprzedam. Aleje Jerozolimskie № 43, m. 10. 2439

Otomany po 26 rs. nowe, otwierane, urzędowej roboty, szeslongi po 17, meksykanka bardzo tanio, na żądanie może być z fotelikami, materace sprężynowe od rs. 10, włosiane od 15 rs., waldharowe od 6. Żurawia № 4, tapicer. 2141

Pierza dartego świeżego gęsiego f. 30, na sprzedaż. Ślizka № 50, mieszkania № 6, od od godziny 10 zrana. 2390

Potrzebna tokarnia pociągowa używana, w dobrym stanie, od 8 do 12 stóp długości. — Wiadomość Bracka 3, w składzie mąki. 2160

Potrzebne są zaraz szafy sklepowe oszklone. Oferty proszą składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M. O. 275

Para łóżek orzechowych w stylu Henryka, do sprzedania, u stolarza. Ulica Krochmalna № 8. 2129

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania garnitur mebli i różne rzeczy. Zielna 17, mieszkania 4. 2404

Za bardzo przystępną cenę do sprzedania palto pluszowe zupełnie świeże i suknia czarna. Marszałkowska № 79. 2421

35 i 40 kop. funt masła śmietankowego w niedziele i poniedziałek. Żurawia 33, stróż wskaże. 2443

Interesa handl. i majątk.

Bufet w pierwszorzędnym zakładzie w środku miasta do wydzierżawienia. Oferty w kantorze tegoż pisma pod „A. A. A". 2345

Dom w środku miasta do wydzierżawienia lub oddania w administrację. Wiadomość Aleja Jerozolimska № 43, mieszkania 15, do 10 zrana. 2385

Do urządzić się mającej mleczarni z centryfugą parową w mieście Kaliszu, poszukuje się osoby z kaucją 2—3 tysięcy rubli, któraby przy odpowiednich kwalifikacjach posiadała specjalne wiadomości niezbędne do kierowania i prowadzenia samodzielnie powyższego przedsiębiorstwa. Reflektanci raczą się porozumieć listownie o bliższych warunkach pod adresem W. C. hotel Berliński, Kalisz. 318

Do sprzedania dystrybucja na pryncypalnej ulicy, targ dzienny 20 rubli, komorne tanie. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 281

Do sprzedania folwark włók 13 z lasem, blizko Warszawy. Chmielna 47, m. 14. 2352

Dla działu familijnego do sprzedania, wydzierżawienia majątek włók 30 gleby żytniej w powiecie Rypińskim, zagospodarowany, dużo łąk, wielki torfniak. Towarzystwo nowe nie brane. Kapitał potrzebny 8,000 rs. Informacje u adwokata Sokołowskiego w Rypinie. 2325

Do sprzedania lub zamiany na dom majątek włók 27, bez serwitutów, w tym las, łąki, sadzawki, budynki nowe murowane, dwór nowy, ładny pod blachą, inwentarz zupełny.— Wiadomość przez Przedbórz, pod lit. J. Z. 2166

Do wydzierżawienia kolonja przed Pruszkowem, dr. żel. W.-W. na przystępnych warunkach, oraz budynek zdatny na fabrykę. Nowogrodzka 29, m. 28. 1439

Dwa magle wiedeńskie do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Włodzimierska № 15, wiadomość w miejscu. 2339

Interes spożywczy, wyrobiony, przy pryncypalnej ulicy, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres: „Sklep" administracja Kurjera Warsz. 2249

Kawiarnia z restauracją do sprzedania w każdym czasie za rs. 150. Piwna 23. 2186

Kapitał 75,000 rs. potrzebny na pierwszy numer hypoteki dóbr ziemskich ze stałym dochodem 30,000 rs. Wiadomość Nowogrodzka 31, m. 12. 1871

Mając sklep winny w ruchliwem miejscu, mogę przyjąć jaki towar w komis lub odnająć albo wspólnie prowadzić, lecz kwadrujący z tym towarem. Adres zostawić Kurjer War. dla A. L. 2268

Piekarnia rozwinięta, z gospodami na całe pieczywo, do odstąpienia. Wiadomość Praga, ulica Namiestnikowska № 3/380, u stróża Karola. 302

Poszukiwanem jest kupno apteki na prowincji, z obrotem 3,000—5,000 rocznie. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod „3,000 do 5,000". 269

Potrzebuję do interesu rs. 1,500 do 2,000 rs., zabezpieczenie polisy życiowe. Oferty pod T. S. biuro ogłoszeń, Senatorska № 26. 291

Posesja 68 Nowolipki, obejmująca 6,812 kw. frontu 104, po rs. 1.50, z budynkami, do sprzedania. 1881

Restauracja z całem urządzeniem i towarem jest zaraz do sprzedania za rs. 650, z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu. Ulica Chmielna № 45 nowy. 2308

Rubli 30,000 do ulokowania razem lub częściowo na domy. Senatorska 8, mieszkania 3, od 3—5, pośrednictwo wyłączone. 2341

Rubli 4,500 potrzebne na 1 № hypoteki warszawskiej. Adwokat Forelle. Dzika 6. 2378

Rubli 3,000 do 4,000 jest do ulokowania na 1-szy № hypoteki. Wiadomość Przejazd № 3, mieszkania 8. 2374

Rubli 2,000, 5,000, 10,000 dam na 1 № hypoteki. Oferty „Arystoteles" biuro ogłoszeń. Senatorska 26. 313

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Hoża № 17. 2046

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipki № 38. 2362

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 3—5,000 poszukuje się zaraz do interesu handlowego tu, przedstawiającego bardzo znaczne korzyści. Oferty w kantorze tego pisma pod „N. N. A." 2346

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Dla inteligentnej osoby pomieszczenie przy zacnej rodzinie. Kotzebue № 2, m. 8. 2295

Lokale do wynajęcia od 1 kwietnia, jeden pokój z przedpokojem, zaraz, za 9, rs. miesięcznie. Złota 2. 2051

Ładny sklep na handel lub proceder z mieszkaniem lub bez—lodownia, stajnia, wozownia do wynajęcia. Śliska 50. 2434

Pokój do odnajęcia, dla przyzwoitej osoby. Pańska 29, na dole mieszkania № 2. 2399

Poszukuje się od 1 kwietnia r. b. mieszkania z 6—7 pokojów, w okolicy ul. Mazowieckiej, Królewskiej, Zielonego placu, na 1-m lub 2-m piętrze. Oferty do biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. 2370 c. 297

Pokoik do odnajęcia tanio. Długa № 25, mieszkania 8. 2441

Tanio, pokój do wynajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem i konwersacją francuzką, włoską; tamże obiady. Nowogrodzka 14, mieszkania 6. 294

Wiadomość: Stare-Miasto № 5, w składzie mąki. Sklep obszerny, przy targu, zdatny na kolonjalny lub inny, do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. 2178

Doniesienia rozmaite.

„Anna." Pralnia bielizny, odsyła bieliznę gratis. Wykonanie staranne. Ceny najniższe. Nowy-Świat 48. 1734

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kurację. Krucza 38. 2417

Dla osobistości wpływowej ze stosunkami w zamożnych sferach znaczny dochód bez trudu. Oferty A. Z. Kurjer, dyskrecja poręczona. 2313

Ekwipaż prywatny może być wynajęty każdego czasu na godziny lub miesięcznie. Wilcza 16, mieszkania 3. 2323

Gospodarskie obiady, zdrowe, po 7 rs. miesięcznie dostanie. Aleje Jerozolimskie № 43, mieszkania 10. 2438

Jest do odstąpienia grób murowany na Powązkach. Wiadomość w sklepie galanteryjnym Heleny Roszkowskiej, Niecała 12. 1948

Kucharz prywatny może służyć na weselach, balach, lub też na stałe. Ulica Długa № 5, mieszkania 27. 2334

Karety, powozy najtaniej: śluby, wieczory, bale, pogrzeby, spacery, wynajmuję: miesięcznie, dziennie, na godziny, na wieś, pp. doktorom, wojskowym etc. Nowy-Świat № 25. 2358

Mufeczkę pluszową bordo zgubiono d. 31-go. Uprasza się o zwrot na Wiejską № 11, mieszkania 1. 2416

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu, poszukuje miejsca. Ulica Krochmalna № 45, mieszkania 20. 2436

Mamka ze świeżym pokarmem. Prosta № 6, mieszkania 17. 2329

Mamka młoda, zdrowa, z obfitym pokarmem, bez długu, jest do umieszczenia zaraz. Wiadomość na placu św. Aleksandra № 18, mieszkania № 16. 2328

Osoby prywatne, pragnące zbywać w sklepie za umiarkowanym procentem dobre wyroby pończosznicze, wszelkie wyroby galanteryjne, robótki kobiece, roboty szydełkowe, drutowe, gotowe ubrania, dziecinne, szlafroczki damskie, matineés, fartuszki, lalki, wyroby dżetowe, pasmanterje, koronki, bieliznę gotową, starannie odszytą i t. p. Zechcą składać oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. M. O. 317

Poszukuje się osoby jadącej do Paryża, któraby zechciała zaopiekować się w drodze dziewczynką 14-letnią i chłopczykiem 10-letnim. Uprasza się o złożenie adresu w kantorze Kurjera—w celu osobistego porozumienia co do warunków podróży pod wyrazem „Paryż." 2327

Sowitą nagrodę otrzyma, kto zwróci zgubiony w przejeździe z Niecałej na Twardą znak złoty inżynierski, z monogramem R. P. U. Niecała 14, u gospodarza. 2414

Uprasza się p. Adama Danowskiego, o łaskawe zawiadomienie miejsca swego pobytu, pod nast. adresem Giryn, Włodzimierska № 1. 2300

Zginął pies, wabi się „Cadeau" (Kad'o) Sant-Bernard, maści białej, z żółtemi plamami na uszach, osiem miesięcy. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w Aleje Jerozolimskie № 31 mieszkania 44, gdzie otrzyma nagrodę. 229

Zygzaki, szkice Józefa Waśniewskiego opuściły prasę i w księgarniach kosztują 60 kop. Skład główny—A. Pajewski, Niecała 12. 2271

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Января (3 Февраля) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).